

Amerykanie opanowali Haiti

#Lotnictwo wojskowe #Marynarka wojenna #Strategia i polityka 19 stycznia 2010

Wobec rozkładu miejscowych władz i niewielkich środków, pozostających w ich dyspozycji, ciężar działań ratowniczych spadł na instytucje zagraniczne. Najważniejszą rolę nie odgrywa jednak ONZ a Amerykanie, dysponujący realnymi możliwościami niesienia pomocy.

Gdyby nie amerykańscy operatorzy i specjalistyczny sprzęt, lotnisko w Port-au-Prince 17 stycznia na Haiti działało ok. 1000 spadochroniarzy z 82nd Airborne Division, jak również oficerowie wojsk lotniczych i personel medyczny. Dodatkowo ok. 3000 żołnierzy znajdowało się na pokładach zakotwiczonych w Port-au-Prince okrętów (w tym lotniskowca USS *Carl Vinson* i krążownika USS *Normandy*), z których głównie przy pomocy śmigłowców, dowożono specjalistyczny sprzęt i zaopatrzenie.

Dzisiaj dane te są już nieaktualne. Wczoraj do stolicy Haiti przybył okręt desantowy USS *Baatan* z dodatkowym zaopatrzeniem, personelem medycznym, batalionem Marines i dwoma kompaniami spadochroniarzy. Już jutro może natomiast przybyć okręt szpitalny USNS *Comfort*, który obok szpitala polowego, przeznaczonego do wyładowania na ląd, dysponuje na pokładzie 500 łózkami dla chorych i rannych.

Szacuje się, że obecnie w bezpośredniej akcji na wyspie i u jej wybrzeży bierze już udział 10 tys. żołnierzy amerykańskich, nie licząc obywateli USA, działających na rzecz instytucji cywilnych. 17 stycznia prezydent Obama wydał zgodę na ewentualną mobilizację rezerwistów, na rzecz akcji humanitarnej.

O potencjale USA świadczy fakt, że lotniskowiec USS *Carl Vinson* został natychmiast po ataku na Haiti. W istocie, amerykańskie siły zbrojne były jedyną organizacją, zdolną do odtworzenia w krótkim czasie namiastek systemu transportu i łączności. Jak wyraził się jeden z anonimowych przedstawicieli Białego Domu *jesteśmy tam jedynymi, którzy są w stanie cokolwiek zrobić*. Dodał, że miejscowe władze - działające zresztą od kilkudziesięciu lat z przyzwolenia Waszyngtonu - całkowicie zawiodły.

Zniszczenia w tym najbiedniejszym kraju Ameryki Środkowej oceniane są nawet Siły ONZ, liczące przed trzęsieniem ziemi ok. 7 tys. żołnierzy i 2 tys. policjantów, głównie z krajów Ameryki Południowej, poniosły istotne straty. W zniszczonych budynkach zginęli m.in. szef misji Hedi Annabi, jeden z jego zastępców oraz dowódca sił policyjnych. Formacje te nie są obecnie w stanie samodzielnie zapewnić bezpieczeństwa, nie mówiąc już o sprawnym organizowaniu akcji ratowniczej. Nie mają zresztą ku temu istotnych sił i środków, oprócz działającego od kilku lat argentyńskiego szpitala polowego.

Amerykańskie C-17 Globemaster III z reguły przewożą zaopatrzenie na lotnisko

W porównaniu do działań USA, zaangażowanie ONZ, choć awizowano już kilkusetmilionową pomoc, a na miejsce przybyły wyznaczone przez Narody Zjednoczone oddziały ratownicze, w tym polski, będą jednak realizowane w o wiele dłuższym wymiarze czasu, co wynika z braku odpowiednich środków, pozostających w stałej gotowości do działań.

Inne kraje nie decydują się na podobne do amerykańskich, spektakularne akcje. Z jednym wyjątkiem. Dzisiaj z Włoch wypłynął lotniskowiec *Cavour*, który transportuje śmigłowce morskie, szpital polowy oraz oddziały inżynieryjne z ciężkim sprzętem kołowym i gąsienicowym. Ochronę zapewnią żołnierze sił specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz Karabinierzy. Okręt zawinie wcześniej do jednego z brazylijskich portów, dla zabrania miejscowego zespołu medyczno-ratowniczego.

Image not found or type unknown

Gdyby nie amerykańscy operatorzy i specjalistyczny sprzęt, lotnisko w Port-au-Prince można byłoby wykorzystywać tylko w dzień i bez szans na ponowne tankowanie. Tymczasem nowa obsługa lotniska była w stanie zwiększyć ruch 30-krotnie, z 3 startów i lądowań dziennie, do ok. 100, w tym również z nocy, mimo zawalenia wieży kontroli lotów, a także uszkodzenia lotniskowych instalacji paliwowych. Wszystko w ciągu kilkunastu godzin / Zdjęcie: USAF

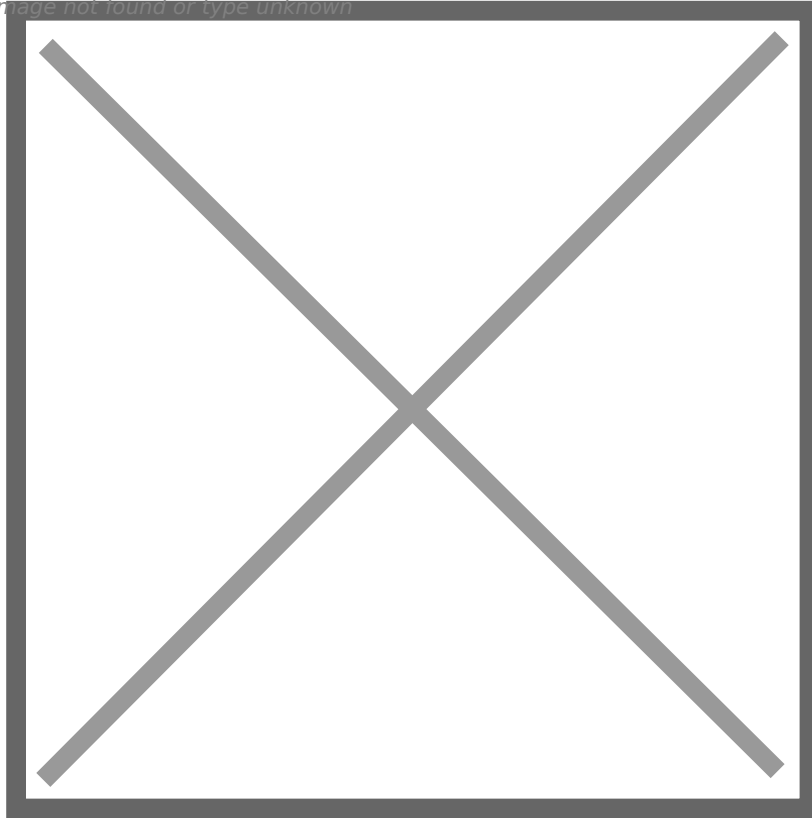
17 stycznia na Haiti działało ok. 1000 spadochroniarzy z 82nd Airborne Division, jak również oficerowie wojsk lotniczych i personel medyczny. Dodatkowo ok. 3000 żołnierzy znajdowało się na pokładach zakotwiczonych w Port-au-Prince okrętów (w tym lotniskowca *USS Carl Vinson* i krążownika *USS Normandy*), z których głównie przy pomocy śmigłowców, dowożono specjalistyczny sprzęt i zaopatrzenie.

Dzisiaj dane te są już nieaktualne. Wczoraj do stolicy Haiti przybył okręt desantowy *USS Baatan* z dodatkowym zaopatrzeniem, personelem medycznym, batalionem Marines i dwoma kompaniami spadochroniarzy. Już jutro może natomiast przybyć okręt szpitalny *USNS Comfort*, który obok szpitala polowego, przeznaczonego do

wyładowania na ląd, dysponuje na pokładzie 500 łózkami dla chorych i rannych.

Szacuje się, że obecnie w bezpośredniej akcji na wyspie i u jej wybrzeży bierze już udział 10 tys. żołnierzy amerykańskich, nie licząc obywateli USA, działających na rzecz instytucji cywilnych. 17 stycznia prezydent Obama wydał zgodę na ewentualną mobilizację rezerwistów, na rzecz akcji humanitarnej.

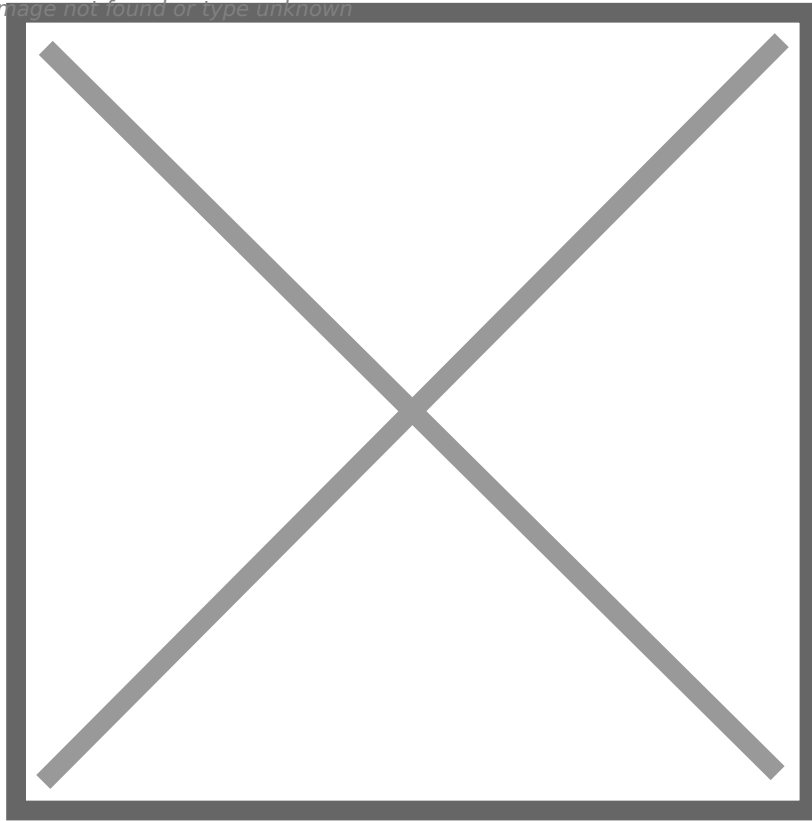
Image not found or type unknown



O potencjale USA świadczy fakt, że lotniskowiec USS Carl Vinson został natychmiast postawiony w stan gotowości, a w ciągu 8 h na jego pokładzie znalazło się 30 śmigłowców kilku jednostek lotnictwa US Navy, załadowano również setki ton zaopatrzenia. Okręt dotarł do Port-au-Price kilkadziesiąt godzin po trzęsieniu ziemi. Amerykańskie śmigłowce są obecnie podstawowym środkiem transportu z i na ląd / Zdjęcie: US Navy

W istocie, amerykańskie siły zbrojne były jedyną organizacją, zdolną do odtworzenia w krótkim czasie namiastek systemu transportu i łączności. Jak wyraził się jeden z anonimowych przedstawicieli Białego Domu *jesteśmy tam jedynymi, którzy są w stanie cokolwiek zrobić*. Dodał, że miejscowe władze - działające zresztą od kilkudziesięciu lat z przyzwolenia Waszyngtonu - całkowicie zawiodły.

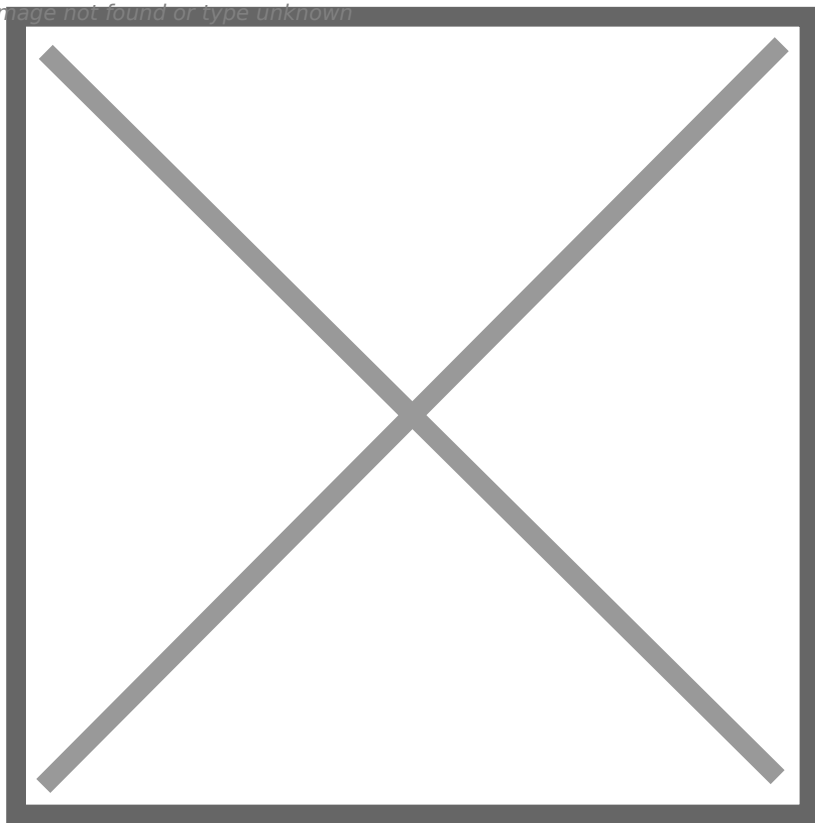
Image not found or type unknown



Zniszczenia w tym najbiedniejszym kraju Ameryki Środkowej oceniane są nawet przez doświadczonych ratowników oceniane jako katastrofalne i niewyobrażalne. Kataklizm nadwyreżył dodatkowo i tak słabe struktury państwa. Obecnie cały ciężar akcji ratunkowej spoczywa na instytucjach zagranicznych i międzynarodowych / Zdjęcie: Departament Obrony USA

Siły ONZ, liczące przed trzęsieniem ziemi ok. 7 tys. żołnierzy i 2 tys. policjantów, głównie z krajów Ameryki Południowej, poniosły istotne straty. W zniszczonych budynkach zginęli m.in. szef misji Hedi Annabi, jeden z jego zastępców oraz dowódca sił policyjnych. Formacje te nie są obecnie w stanie samodzielnie zapewnić bezpieczeństwa, nie mówiąc już o sprawnym organizowaniu akcji ratowniczej. Nie mają zresztą ku temu istotnych sił i środków, oprócz działającego od kilku lat argentyńskiego szpitala polowego.

Image not found or type unknown



Amerykańskie C-17 Globemaster III z reguły przewożą zaopatrzenie na lotnisko w Port-au-Prince. Wczoraj dokonano jednak pierwszego zrzutu wody i żywności, bezpośrednio na jeden z trudnodostępnych terenów wokół stolicy Haiti / Zdjęcie: USAF

W porównaniu do działań USA, zaangażowanie ONZ, choć awizowano już kilkusetmilionową pomoc, a na miejsce przybyły wyznaczone przez Narody Zjednoczone oddziały ratownicze, w tym polski, będą jednak realizowane w o wiele dłuższym wymiarze czasu, co wynika z braku odpowiednich środków, pozostających w stałej gotowości do działań.

Inne kraje nie decydują się na podobne do amerykańskich, spektakularne akcje. Z jednym wyjątkiem. Dzisiaj z Włoch wypłynął lotniskowiec *Cavour*, który transportuje śmigłowce morskie, szpital polowy oraz oddziały inżynieryjne z ciężkim sprzętem kołowym i gąsienicowym. Ochronę zapewnią żołnierze sił specjalnych wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz Karabinierzy. Okręt zawinie wcześniej do jednego z brazylijskich portów, dla zabrania miejscowego zespołu medyczno-ratowniczego.